

## PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odosłanie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5. Opłata za przesyłkę i koszt ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynosi: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicę (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowana być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodził rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęczone tylko wieczorem.

ROK SZESĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-iej rano do 8-iej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-iej rano do 1-iej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

## OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop. każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., za każdy następny raz 1½ kop.

Ogłoszenia do Kurjera warszawskiego przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frencler, ulica Senatorska nr 18.

— W dniu jutrzejszym kościół święty obchodzi uroczystość błogosławionego Jana z Dukli. Św. Jan urodził się w roku 1414-ym w Dukli, w Galicji, nauki zaś kończył w akademii krakowskiej, poczem wstąpił do zakonu franciszkanów we Lwowie, a następnie bernardyńskiego w Krakowie, gdzie pędząc życie pokutnicze, z pracy nadmiernej wzrok utracił i zmarł w roku 1484-ym.

— Jutro w kościele św. Ducha (po-paulińskim) rozpoczyna się tygodniowe nabożeństwo odpustowe ku czci Opatrzności boskiej. Nabożeństwo to jutro i w następną (18-go b. m.) niedzielę odbywać się będzie z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i procesjami, w pozostałe zaś dni oktawy odprawiane tylko będą przed ołtarzem Opatrzności boskiej o godzinie 9-iej zrana solenne wotywy.

— W dniu jutrzejszym o godzinie 7-iej zrana w kościele św. Krzyża, przed ołtarzem św. Wincentego à Paulo, odprawioną będzie druga novenna do uroczystości tegoż świętego, w dniu 19-ym b. m. przypadającej.

## Przegląd polityczny.

Polityka gospodarcza ks. Bismarka poniosła ciężką klęskę. Pośrednio kraj ją potępił, oświadczając się przez usta ogromnej większości przemysłowców swoich przeciw projektowi urządzenia w roku 1888-ym w Berlinie narodowej wystawy niemieckiej. Zgromiona w r. 1870-ym Francja po raz drugi już od czasu klęski porywała się na wielką entrepryzę popisaną przed światem pracą twórczą swego genjuszu narodowego i na r. 1889-ty zaprasza nas do stolicy swojej na wystawę międzynarodową. Zwycięskie Niemcy w lat szesnastu po swym niesłychanym tryumfie militarnym nie mają odwagi przed-

stawić innym narodom dowodu tego, co ważą w zakresie produkcji przemysłowej i artystycznej. Rada związkowa odmówiła, jak wiadomo, zasiłku trzech milionów marek na organizację wystawy, motywując tę upokarzającą uchwałę ogólną niechęcią sfer przemysłowych do projektu. Wszystkie izby handlowe królestwa saskiego oświadczyły się jednomyślnie przeciw wystawie; z liczby 191 wielkich przemysłowców W. Ks. badenkiego, zapytanych przez rząd o zdanie, tylko 26 oświadczyło się za projektem, 30 przyrzekło swój ewentualny udział wszakże bez przekonania w powodzenie dzieła, 91 potępiło, projekt bezwarunkowo, ze względu na zły stan ekonomiczny państwa i upadek przemysłu narodowego.

A zatem ani półkniecie pięciu miliardów francuskich, ani olbrzymie cia protekcyjne, ani polityka opieki nad krajową produkcją rolną i przemysłową, nie podniosły, lecz osłabiły raczej cesarstwo niemieckie. Polityka gospodarcza kanclerza zachwiała kredytem moralnym zjednoczonych Niemiec wobec Europy i wywarła nawet pewien wpływ pośredni na atmosferę polityczną. Znaleźli się bowiem pesymiści, którzy twierdzą, że gdyby ks. Bismark ufał bezwzględnie w utrzymanie się pokoju europejskiego, byłby całą potęgą swej wszechwładzy w Niemczech poparł projekt wystawy i uratował honor państwa — ekonomiczny...

Wybory w stolicy angielskiej wypadły przeważnie na niekorzyść Gladstona. Ostatnie szczegółowe biuletyny sięgają co prawda dopiero d. 6-go b. m. Londyn, podzielony na 31 okręgów wyborczych, wysłał do parlamentu 62-ch posłów. Z tej liczby do wtorku wybrano 25-iu zachowawców, jednego unjonistę i 8-iu zwolenników polityki irlandzkiej gabinetu. Tylko wschodnie okręgi stolicy, zamieszkałe przeważnie przez ludność ubogą i robotniczą, a zatem

z musu demokratyczną, wybrały deputowanych liberalnych. Natomiast na południu i południowym zachodzie olbrzymiej metropolii p. Gladstone poniósł szereg klęsk dotkliwych, zyskując jeden tylko okręg stołeczny Finsbury.

Stronnictwo liberalne w Belgji zostało, jak wiadomo, stanowczo pokonanem na ostatnich częściowych wyborach do Izby, co dopomogło do utrwalenia się gabinetu konserwatywnego. O przyczynach tego objawu w kraju, rządzonego długo przez frakcję liberalną, pisze znany publicysta francuski C. de Mazade w *Revue des deux mondes*. Uwagi jego powtarzamy za *Gaz. wooską*:

„Nie po raz to pierwszy polityka wybryków i agitacji wywołuje reakcję. Wszystko, co wstrząsa i niweczy pokój kraju, obudza instynkta zachowawcze. Najoczywiej stwierdzają tę prawdę ostatnie wybory częściowe w Belgji. Dwa lata już upłynęło, jak liberalni, którzy dotąd stali u rządów, ujrzeni się pobitymi przez zachowawców i zmuszonymi oddać w ich ręce ster spraw publicznych. Zwycięzcy tłumaczyli się, iż zaskoczono ich zniemacka, pocieszali się nadzieją, że kraj nie da się bałamucić, że katolicy nie omieszkają niebawem skompromitować swoich rządów i tym sposobem zniweczyć efemeryczne zwycięstwo.

Dwa lata ministerjum katolickie utrzymało ster władzy, obecnie rozpisano wybory częściowe do izby i dziwna rzecz, klęska liberalów jest dzisiaj jeszcze większą, niż dwa lata temu. Liberalni mieli w ostatniej izbie 52-ch reprezentantów, obecnie zaś liczyć ich będą zaledwie 40-tu lub nawet 39-ciu. Katolicy stają w izbie w pokaźnej liczbie 100 krzesel, czyli rozporządzają większością, jakiej dotąd od r. 1830-go nigdy nie posiadali.

Ruch zachowawczy istnieje i coraz wyraźniej zagrożą liberalizmowi. Ten rezultat, osiągnięty w gra-

5)

## JAKOŚ TO BĘDZIE.

KARTKA Z PAMIĘTNIA

Napisał

Czesław Pieniążek.

(Dokończenie).

We dwie godziny, wysuszeni, a choć nie wyspani, przecież w dobrym humorze, jechaliśmy klusem, wszyscy trzej w kocyku. Za Ryglcami musieliśmy się zatrzymać pod górą, przez którą ku Joninom się zjeżdża.

Powóz w cztery konie, stangret, lokaj, dwie damy, wszystko to chaotyczną tworzyło grupę, a niepokojną, pełną ruchu. Zajęli gościniec tak, że niepodobna było przejechać. Lejcowe konie stanęły na poprzek i rwały się, kłębili łbami, podnosiły ogony, a stangret aż się cały w tył podał i nogi wbił w błoto i kamienie, żeby konie ściągać. Lokaj dłubał coś koło powozu, a jedna z pań gniewała się i zrędziała, druga młodsza, dość obojętnie stanęła opodal.

Jacenty się zatrzymał i dawał różne znaki biczyjskim batoga, ale daremnie się wysilał, bo niesforne konie nakręcić się nie dawały.

— Widocznie jakiś wypadek — odezwał się Kazio — wypadaloby może pomódz tym paniom.

Skoczył i pośpieszył ku podróżnym kobietom, a za nim i ja się zerwałem.

— Czekał Kaziu, pójdziemy razem.

— I owszem. Ale kto to taki? Znam przecież całą okolicę, a nie widziałem dotąd ani tych pań, ani tego ekwipażu.

— Mnie się zdaje, że znam te panie. Patrz Kaziu...

Nie było czasu dokończyć, bo starsza zbliżyła się ku nam i nie czekając na nasze powitanie, żwawo przemówiła.

— Prawdziwe szczęście, żeście panowie nadjecha-

li. Racziecie panowie kazać swoim ludziom, żeby nam pomogli.

— Co pani rozkaże?

— Coś tam przy kole się popsule.

Kazio zaczął się przypatrywać kołom, a ja kobietom.

— Czy mnie oczy nie mylą? — pomyślałem. — Cóż to za złudzenie? Patrę na młodą i... widzę Bronię, też samą Bronię, w której przed dziewiętnastu laty kochałem się przez mur. Dalibóg, Bronia!

To też zagapiłem się tak, że chwilę przetrzymałem jak osłupiały, a panią patrzyła na mnie. Sytuacja stała się dla mnie ambarasująca. Ta niby Bronia, widocznie córka. Nie przedstawiłem się jeszcze matce, jakże się córce przedstawiać? Mamie zaś nie można, bo z Kaziem pilnie oglądają koła u powozu. Na szczęście skończyły się badania i mama z Kaziem wrócili ku nam.

Kazio pobiegł do naszych koni, wziął lejce od Kuby, a jego posłał na pomoc. Tymczasem przedstawiłem się mamie, a no i córce tem samem, ale chociaż grzeczność nakazywała zainteresować się ich przygodą, nie mogłem słowa przemówić, bo i mama niby Bronia, chociaż już nieco antykwarskiego rodzaju. Patrę na jedną, na drugą, aż córka oczy spuściła i zaczęła końcem parasolki pisać deseniki na ścieżce, a mama uśmiechnąwszy się przerwała mój kłopot.

— Dziwi pana, że spotykasz osoby obce w tej okolicy.

— Chciałem właśnie przypomnieć sobie...

— Czyśmy się gdzieś nie poznali?

— Tak pani, bo zdaje mi się, że już miałem gdzieś szczęście przedstawić się paniom.

— Być może, wszakże tylu panów poznamy u wód, na balach... niekiedy w ogrodach...

Ostatnie słowa wymówiła z naciskiem znaczącym.

— Ach! Pani, czyżbym może...

— Teraz się już pan gramatyki zapewne nie uczy.

— A więc pani Zarańska... — rzekłem i uradowany czegoś i zmieszany.

Strzelili mi przed oko wspomnienia lat dziecię-

ych i Hansburg i s. p. Markowicz i Rudolf i mur i fatalna altana i zdało mi się, że dzwonią do szkoły, że mnie czeka szuba z matematyki od Schreia, że Wegebauer wyklada botanikę, a Klimpfinger podkłada sobie na katedrze czerwona chustkę pod łokieć. W kilku sekunkach przeżyłem ponownie lat 19.

— A więc witam pana, jako dawnego znajomego — powiedziała mama Bronia i podał mi rękę.

— Pozwoli pani, że jako dawny znajomy ucałuję rączki, a niech mi wolno będzie i z panią przywitać się jak z dobrą znajomą — rzekłem, zwracając się do córki.

Podałem jej rękę i doznałem jakiegoś błędnego, tak błędnego uczucia, że mi się zdawało, iż ta ręka w mej dłoni na zawsze zostać powinna. Stefania stanęła mi przed oczyma, ale rzecz dziwna: przywidziało mi się w tej chwili, że ma sporo zmarszczek na czole.

— Proszę wielmożnej pani — rzekł nasz Kuba, obejrawszy powóz — a dyć to głowa całkiem spękana, a oś złamana. Kąsi musiało szturchać o kamień, oś pękła, a zgięła się i rozsądziła głowę. Nijakim sposobem nie ujedzie z takim kołem.

Tymczasem wujaszek drzemał w powozie, a Kazio niecierpliwie się zaczął. Zarzucił lejce i okręcił koło kozła, zeskokczył, przybiegł do Kuby.

— Poradziłeś?

— *Kaj ta, kaj*, temu poradzi, proszę wielmożnego pana; to ino patyka poszukać, podłożyć i tak zaciągnąć powóz, bo tak jak się patrzy już nie pojedzie.

— Nie ma innej rady, tylko panie raczą przyjąć nasz powozik, a my się na wózku wygodnie pomieścimy. Do nas zaledwie jeszcze pół mili, moja żona będzie bardzo szczęśliwa z łaskawych gości. Kołodziej i kowal są u mnie we wsi, powóz się naprawi.

— Z uprzejmości panów musimy już korzystać — powiedziała mama i ku największemu zmartwieniu mojemu zaprosiła do siebie Kaziu, co jużćie należało mu się, jako gospodarzowi.

Pan Józef zbudził się i jakby nie drzemał weale, z całą świeżością, posuwicie przystąpił do pań i rozmawiał żywo, jakby się znali oddawna, a tym-



nicach zupełnej swobody publicznej, nie może już być nazwany zasadzką i niespodzianką. Źródło i przyczyny jego spoczywają o wiele głębiej, a mianowicie w błędach, jakich się dopuścili liberalni, w ich nadużyciach zdobytej pozycji, w walkach przeciwko wierzeniom i usiępstwach na korzyść radykałów wtenczas, kiedy na pozór niby to usiłowali od nich się odsunąć. Liberalni więc sami sobie zgotowali upadek, radykaliści przyspieszyli go tylko i powiększyli jego rozmiary przez agitację prowadzoną od lat dwóch i przez wybryki anarchoiczne, wreszcie przez swoją propagandę. Nie ulega wątpliwości, że ostatnie zaburzenia przyczyniły się do obudzenia i zaakcentowania instynktu zachowawczego w Belgji. Fakt ten jest zupełnie widocznym.

Jest wszakże jesz ze jedna nader doniosła okoliczność: oto utrzymujące się od dwóch lat ministerjum pod wodzą p. Beernaerta umiało rządzić się takim umiarkowaniem, iż z jednej strony nie drażniło instynktów liberalnych, a z drugiej nie dało się porwać krańcowej redakcji. Zachowawcy są dotąd u steru rządów i pozostaną przy nim co najmniej do przyszłych wyborów, t. j. do roku 1888-go, i jak wszystkie partie zwycięskie, mają przez ten czas możność wyzyskać korzystne swoje położenie. Jeżeli nadal będą równie, jak dotąd przezornymi, to zrozumieją, że hasłem ich polityki powinno być: „nie utracić przez niepowściągliwość tego, co zyskali i umocnili przez umiarkowanie”.

Br. Z.

## Echa kąpielowe.

### IV.

Do poezji dobrze widać usiłowania Nałęczów, bo p. H., skreślona w dniu onegdajszym relację swoją z tej miejscowości rozpoczyna półpiesnią i półsaradą:

W Nałęczowskim, ślicznym parku  
Spiesz obchodzić, bracie młody,  
Przy dorocznym, szczerół jarmarku  
Lip doroczne, wonne gody.

Ale strzeż się, gdyś wesoly,  
W melancholję wpaść błękitną,  
Bo gdzie stąpniesz brzęczą pszczoły,  
Bo gdzie stąpniesz lipy kwitną.

Tak to drugie cię rozmarzy,  
Oszołomi tak to pierwsze,  
Że rozsądek zwolni strażę  
I pisywać zaczniesz... wiersze...

Tak, tak, kto chce czy nie chce musi tutaj zaimprovizować cokolwiek i to koniecznie na temat lip i pszczoł. Te dwie potęgi opanowały park całkowicie i wyprawiają w jego cienistych, wspaniałych alejach istne orgie

woni i brzęku. Nie można powiedzieć, że tu lipy pachną; one poprostu buchają zapachem, a co się tycze pszczoł!... Ktoś kiedyś zrobił obliczenie, że gdyby człowiek w stosunku do swoich rozmiarów posiadał głos tak silny jak konik polny, to słyszałby go było w Warszawie, gdyby się odezwał na przykład na Gibraltarze.

Ciekawa rzecz, gdyby Nałęczowskie pszczoły poprzedzwały się w ludzi i zaczęły drzeć się odpowiednio, gdzieby się taki chór rozległ? Prawdopodobnie umarli na Jowiszu pobudziliby się w swoich interesujących grobach.

W obecnym stanie rzeczy ten nieustający brzęk, unoszący się w powietrzu tak przesiąkniętą słodką, narkotyczną wonią, że się zdaje jakby ta woń kapala na nas miodowymi kroplami, sprawia w połączeniu wrażenie denerwujące. Chciałoby się zdrzemnąć na każdej ławce, koło której się przechodzi, jakaś dziwna, obojętniająca senność krąży pośród tych drzew olbrzymich, rzucających o południu głębokie, błękitnawe cienie.

Przyczynia się do tego wielce zupełny brak ruchu, powieziełoby można pustką, wyglądającą z każdego kąta, pomimo, że mieszkania, zwłaszcza po willach, wszystkie już zajęte. Gdzie się ludzie kryją? niewiadomo.

Od 9-ej zrana z ostatnim dźwiękiem przygrywającej na wysepce muzyki nieliczni kuracjusze snują się z takimi minami, jak gdyby dopiero co wyszli z mokrych prześcieradeł, znikają, aby się znowu na krótko o 6-ej ponad stawem pojawić. Co przez cały ten czas robią, niepodobna mi było pomimo ścisłych poszukiwań dotąd wysledzić. Na werendzie restauracji pałacowej pusto, koło hydroterapii prawie pusto, w czytelnicy niemal że pusto, w kumysarni nawskróś pusto. Gdyby nie pszczoły byłoby zupełnie głucho.

Podobno w porze obiadowej ma być bardzo gwarno przy hydropatycznym *table d'hôte*, mówię podobno, gdyż po dyłtaneku przebywając w Nałęczowie i nie podlegając klauzurze zakładowej, pożywiam grzeszne ciało w restauracji kurhauzowej, gdzie w porze wydawania obiadów można przeciw jakiej sześć osób na raz zobaczyć. I to dobre.

Nałęczowscy eksperci utrzymują, iż obecnie jest to chwila zawieszenia pomiędzy pierwszym sezonem, który się już skończył, i drugim, który się jeszcze nie zaczął. Może więc za jaki tydzień ożywi się tu trochę. W każdym razie zjazd jest bardzo mały, co tem dziwniejsza, iż tego roku wody krajowe bardziej niż kiedykolwiek powinny być uczęszczane. Bał niedzielny zgromadził zaledwie kilkanaście osób. Nie opłaciło się nawet zapalać tych gustownych, zieloną przystrojonych żyrandoli. A jednakże, powtarzam, o mieszkania nadzwyczaj trudno, szczególnie o tak zwane podwójne pokoje.

Tych podwójnych pokoi, w które każda inna kąpielowa miejscowość obfituje, w Nałęczowie jest nadzwyczaj mało i stanowi to wielką jego niedogodność.

czasem przywiązywano drąg do powozu i gotowano się do wyruszenia w drogę.

— Znałem Zarańskiego Romana, był kapitanem w artylerji konnej— rzekł pan Józef, dowiedziawszy się o nazwisku podróżnych pań.

— Pan Roman był ojcem mego męża Zygmunta.

— Nie żyje już?

— Umarł w późnym wieku. Liczył już siedmudziesiąt lat.

— Siedmudziesiąt? Ależ mocia dobrodziejko, to wcale nie jest wiek późny. Ja liczę z okładem siedmudziesiąt, a jeszcze nie mam się za starca i jeszcze bym stanął do ataku jak niegdys. S. p. pan Roman, dzielny żołnierz, dobry kolega. Raz pamiętam, staliśmy całą brygadą...

— Proszę wielmożnego pana, już wszystko gotowe— rzekł Kuba.

— Niechże pan dobrodziej z nami— rzekła mama.

Wujaszek siadł z panią Zarańską, córka na przodzie, a zaproszony pierwotnie Kazio i ja znaleźliśmy się na wózku. Powóz pani Zarańskiej włókł się za nami. Kazio był widocznie zły, bo mu już pilno było do domu, a straciłszy z godzinę czasu; ja byłem także w nieszczególnym humorze, bo mi żal było, że nie siedzę na miejscu wujaszka.

— Ej, cóż mi tam te dzieciństwa— myślę sobie.— Wielkie rzeczy! Spotkanie przypadkowe, wspomnienie lat dziecięcych, ot, co tam? Trzeba myśleć o tem, do czego się jedzie. Stefanja... ba! Stefanja ma trzy zmarszczki na czole.

— Zkąd się te baby tu wzięły? — rzekł Kazio, przerywając milczenie.

— Czyś ich nie poznał jeszcze?

— A zkądże je mam znać? Pierwszy raz widzę.

— A pamiętasz ty Bronię, Kamilię, odę moją, elegję swoją, Macieję, kolegów na murze, Hansburga?...

— Co? co?...

— Wszak to Bronia z córką!

— Ej!

— Już się poznali i przypomnieli sobie.

— Bronia? Cóż u diabła, żem jej nie poznał?

— Boś ty zawsze Kamilię był zajęty.

— A to ciekawe! Ale co ona tu robi? Wszakże Zarański ma dobra w stryjskiem i tam podobno mieszkał.

— Hml hml tego już nie wiem.

— Słuchaj Zdzisiu! Jak się oświadczysz Stefanji, to nie mów jej nic o tem, żebyś chciał mieszkać u siebie...

— Czemu?

— No, bo widzisz, onaby chciała, aby mąż był u niej, a nie ona u męża.

— Doprawdy?

— A no tak. Cóż tam obwijać w bawełnę.

— A wiesz, Kaziu, że ona ma jakieś straszne oczy...

— Cóż pleciesz?

— Nie uważałeś?

— Głupstwo! Piękna kobieta.

— Ale to musi być heród baba.

— Cóż znowu?

— Tak mi się zdaje.

— Jedziesz na zaręczyny i tak mówisz o narzeczonej?

— No, ona mi się podoba, ale widzisz... Czy uważałeś, jak córka do matki podobna? A to cała Bronia.

— Tak?... A niech tam sobie...

— Pamiętasz, jaka to Bronia była śliczna? Ach! te nasze bukiety!...

— Ot! głupstwo studenckie.

— Jak też córce na imię, bardzo ciekawy?

— A niech tam... Cóż ci po tem?

— Ot, tak. Jak oni prędko jada.

— Jacenty dureń, konie mi podpali.

— Wiesz, taki jestem zmęczony, niewyspany, że nie wiem, jak dziś będę u Stefanji...

— Prześpisz się u mnie. Za kwadrans będziemy w domu. O, już widać krzyż przy drodze.

— Czy już tak koniecznie ułożono, że dziś mamy być u Stefanji?

— A no, naturalnie, nie może być inaczej.

— Czegoś mi głowa boleć zaczyna. Czy ona ładna?...

— Kto?

Kto z tych lub owych przyczyn nie chce lub nie może mieszkać w zakładzie, a przyjedzie w towarzystwie drugiej jeszcze osoby, tego tylko tutejsze wille jak tantalowe owoce kusieć będą swoim ponętym wyglądem, bo siedziby w nich dla siebie nie znajdują.

Mieszkania po willach składają się albo z dwóch, trzech, nawet czterech nierozdzielnych pokoi z kuchnia-mi i gospodarskimi wygodami, co dla dwóch osób, zamierzających stołować się w restauracji, jest zupełnie zbyteczne, lub też z małego pokoiczku, w którym o postawieniu dwóch łóżek mowy być nie może.

Dobrzeby to było, gdyby właściciele tych wdzięcznych letnich ustroni pomyśleli o czemś pośrednim.

Stali Nałęczowscy goście, jak Sienkiewicz, Prus, Henkiel, ociągają się jakoś z przyjazdem, ale są, jeżeli nie spodziewani, to przynajmniej oczekiwani z utęsknieniem należącym im się za sympatję, jaką żywią dla tej pięknej, zdrowej miejscowości.

Pogoda od kilku dni prześliczna.

## P I E Ś Ń,

podstuchana od dudarza ukraińskiego.

Krajów cudzych znam niemało,  
Wiem, gdzie Dunaj w morzu ginie,  
Siła ludzi się widziało...  
Lecz raj, życie—w Ukrainie!

U nas—wróg to nawet powie—  
Duch w człowieku nie gra wilczy,  
Co ma w sercu, to i w mowie!  
Zdrad nie knuje kiedy milczy...

Mołodyca taka gładka  
Gdzież, jak ziemię zjeździesz całą?...  
Toż-to żona! Toż-to matka!  
Każdą cmoknąłby się chciał!

A dziewczęta?... Śliczne, hoże,  
Z oczu Bóg im świeci jasno—  
Bile, jako słonko boże...  
Przy ich liczku różę gasną!

A mołojcy?... Ej, sokoły!  
Czy to w tańcu, czy w pogoni,  
Każdy gracki i wesoly!  
Żaden czei swej nie uroni!...

Dumką wieszczą—gdzieś, za chmury,  
Hen, nad ziemię Izawą, szybko  
Pędzi orlik lekkopióry...  
W Dnieprze z srebrną szeptem rybka!...

— No, Stefanja; ale dlaczego ona pali papierosy i powozi koźmi? To jakoś niestosowne dla kobiety.

— Hol hol a czy to ona jedna?

— Patrz, patrz, córce Zarańskiej spadł kapelus z głowy. Stanęli, biegnę...

Zerwałem się, popędziłem i podałem kapelus.

— Uwważ, Jadwiniu — rzekła matka.

Jadwinia podziękowała, podałem jej rękę i żal mi było odchodzić.

— Wio, wio! — zawołał pan Józef.

— A, nieznośny majorzel!... — coś mi szepnęło w duszy.

Siądę znowu z Kaziem. Milezmy zawzięcie. Skręć, mostek. Jesteśmy przed gankiem.

\* \* \*

Kołodziej i kowal cały dzień naprawiali powóz. Wieczorem nie można było wypuścić gości, pani Kazimierzowa nie mogła wyjechać, mnie głowa bolała;

Kazio wysłał bilet przepaszający do pani Stefanji.

Państwo Zarańscy przenieśli się przed miesiącem ze stryjskiego w jasielskie do jej majątku, a Zarańska wracała teraz z Tarnowa do domu.

Nocować musiała w Ryglcach u Jankla.

\* \* \*

W pół roku odbyło się moje wesele z Jadwinią, chociaż w posagu dostała tylko trzy folwarki.

Do Stefanji konkurowało trzech różnego wieku kandydatów, aż się po roku ożenił rotmistrz od dragonów i został pantoflem, ale to pantoflem, jakiego dotąd w kronikach małżeńskich nie znano. Kazio martwił się bardzo, że zamiast pięciu folwarków, na trzech poprzestałem, pan Józef trzymał mi syna do chrztu — a ja dziękowałem Bogu, że staropolskie: „jakoś to będzie” ochroniło mnie od żony, co pali papierosy i powozi czwórka.

Moja Jadwinia, to anioł prawdziwy; niedługo zaczęła uczyć gramatyki naszego Stasia i daj Boże, aby ten Stach mój kochany znalazł kiedyś taką samą żonę. Bóg łaskaw! jakoś to będzie!

Kraków, 18-go stycznia 1886-go r.



Step!... Lecz w stepie gwarno, ludno...  
Každy kurhan dudarzowi  
Śpiewa jakąś piosnkę cudną,  
A on—działwę nią pozdrowił...

I do serca: „Zapłać Boże!”  
A grosz w dłoń mu rzuca szczerze...  
Gdzieś tam, dalej—lepiej może...  
Lecz ja temu ot... nie wierzę!...

Gdzie jest taki step na świecie?  
Gdzie Dniepr, szczerzy druh dudarza?...  
Gdzie mi taki lud znajdziecie?...  
Gdzie Bóg chlebem tak obdarza?...

Kędy człowiek, tam i ciernie—  
I serdeczne lzy tam płyną!...  
A więc... śpiewam tobie wiernie,  
Do skonanja Ukraino!—

Klemens Podwysocki.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Minister komunikacyj zatwierdził ustawę kasy samopomocy dla inżynierów komunikacyj. Kasa zacznie w całej pełni funkcjonować, gdy się zbierze kapitał 30,000 rs. Do kasy tej należeć mogą tak inżynierowie komunikacyj na służbie będący, jakoteż inżynierowie-emeryci oraz inżynierowie prywatni. Kasa założona będzie w Petersburgu, zkąd nadsyłane będą kwity na wkłady.

— Komisja delegowana z ramienia rządu, celem rozpatrzenia o ile powstawanie nowych fabryk, stawianych przez Niemców, nie przekracza przepisów administracyjnych, rozpoczęła swoje czynności w Sosnowcu.

— Dnia 13-go b. m. rozpocznie się w magazynie zaległych towarów na stacji Praga kolei nadwiślańskiej licytacja zalegających z lat 1882-go, 1883-go i 1884-go towarów i bagaży, oraz różnych przedmiotów pozostawionych przed dniem 1-ym stycznia r. b. przez pasażerów na stacjach i w wagonach.

— Stan robót kanalizacyjnych przedstawia się obecnie jak następuje: Przy głównym kanale C. pracowano w trzech miejscach, a mianowicie: na planie drogi żelaznej obwodowej, na Nowym Świecie i w Alei Ujazdowskiej i wykończono w przeciągu tygodnia 531 st. bież., a zatem jest gotowego kanału 15,9-4 st. b., pozostaje zaś 5,976 st. b. Warunki gruntu są wszędzie zadawalniające. Jedną z ważniejszych robót, do której przystąpiono, jest most po nad kanałem, na którym relsy drogi żelaznej ułożone będą. Przy głównym kolektorze bielańskim murowano kanał w trzech miejscach, t. j. na Bielanach, w Kaskadzie i Marymoncie i wykończono 197 stóp bież., gotowego więc kanału jest 6,447, a pozostaje 8,526 st. b. Piasek pływający, jaki tu się wszędzie w wykopach natrafia, utrudnia niezmiernie postęp robót; bywały wypadki, że wymurowany już kanał opuścił się o stopę lub więcej i musiał być rozebrany i w dokładnie oznaczonym miejscu powtórnie budowany. Kanał Stare-Miasto buduje się trzema partjami: Freta, Krzywe-Koło i Gołębia; zasklepieno w ubiegłym tygodniu 486 stóp bież., a razem z dawniejszym jest gotowego kanału 2,011 st. bież. Z dniem dzisiejszym przejazd z ulicy Długiej na Freta, jak również przez plac, na którym się spotykają Podwale i Nowomiejska, zostanie zamknięty, ponieważ w obu tych miejscach rozpoczyna się roboty ziemne kanalizacyjne.

— Przy kopaniu kanałów ulica po obu stronach rowu założona jest zwykle wykopaną ziemią i materjalami użyć się mającemi do robót, a jeżeli roboty prowadzą się na ulicach wąskich, to jedyną komunikację stanowią trotuary. Z uwagi więc, że i tę jedyną komunikację zamykają właściciele domów przy odnawianiu frontów, zagradzają bowiem chodniki, p. prezydent odniósł się do p. oberpolicmajstra o wydanie rozporządzenia, ażeby policja miejscowa nie dozwalała restauracji domów i zagradzania chodników na tych ulicach, na których prowadzą się roboty kanalizacyjne.

— Na wniesione do magistratu tutejszego podania lokatorów z domów zajętych przez władzę miejską pod przedłużenie ulicy Miodowej, o pozostawienie ich jeszcze przez pewien czas na gruncie, nastąpiła przychylna decyzja, pozwalająca jednym do października, innym do nowego roku pozostawać w zajmowanych lokalach, za wniesieniem opłaty w stosunku wnoszonej b. właścicielom domów, przy czem jednak magistrat zastrzega sobie prawo rozpoczęcia wstępnych robót od października.

— Lombard miejski od d. 13-go b. m. przyjmować będzie w zastaw, oprócz kosztowności, także przedmioty należące do garderoby.

— Z nadchodzącym rokiem szkolnym etat roczny tutejszej szkoły weterynaryjnej podniesiony zostanie o sumę 10,000 rs.

— Od dnia 1-go sierpnia można będzie wnosić prośby o przyjęcie do trzechklasowej szkoły miejskiej. Egzamina kandydatów mają się odbyć dnia 17-go sierpnia.

— W ciągu obecnych feryj letnich biblioteka główna przy uniwersytecie otwarta jest dla publiczności tylko trzy razy tygodniowo, a mianowicie w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 11-ej do 2-ej po południu.

— Wczoraj przejeżdżał przez Warszawę w powrocie z Cesarstwa profesor uniwersytetu w Dorpacie i redaktor miejscowej gazety notarialnej, *van der Green*. Uczony prawnik, zatrzymawszy się tu dzień cały, zwiedzał katedrę i dwa nowe kościoły oraz ogrody a wieczorem był w teatrze; odwiedził także kancelarje hipoteczne.

— Z literatury.

\* Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż dzieło E. Renana „Kaplan z Noemi” zostało już przełożone na język polski.

— Z teatru i muzyki.

\* Żółkowski ukaże się jutro na scenie teatru Letniego w „Starym jegomościu”.

W roli grywanej przez pannę Czakówną debiutować będzie panna Trapszówna.

Widowiska dopełnią „Antea” Wł. Okońskiego, w której panna Noiret wystąpi pierwszy raz po kilkumiesięcznej chorobie, i „Figiel Benvenuta” M. Gawałowicza.

\* Jutro odbyć się ma za zgodą pogody pierwsze w sezonie bieżącym widowisko w teatrze łażeniowskim na wyspie, złożone z dwóch pierwszych aktów baletu „Miłość i sztuka” i sympatycznego „Wesela w Ojcowie”.

\* Grywany z wielkim powodzeniem w Burgu wiedeńskim dramat Karola Wartenburga pt. „Aktorowie dworu”, wprowadzony być ma w połowie przyszłego miesiąca na repertuar teatru Letniego.

Przekładu dzieła tego na język polski dokonał Wł. Bogusławski.

Główne role znajdują się w rękach panny Wisnowskiej, tudzież pp. Grzywińskiego, Leszczyńskiego, Ładnowskiego i Prażmowskiego.

\* O zdrowiu panny Heleny Hermanówny dochodzą nas pomyślne wieści.

Artystka bawi na kuracji w Ciechocinku.

Jest wszelka nadzieja, iż w jesieni r. b. panna H. powróci na scenę.

— Z teatrzyków.

Skutkiem pomieszenia nazw teatrzyków donieśliśmy dzisiaj, że „Piękna Helena” i „Don Cezar” przedstawione będą w „Alhambrze”, tymczasem operetki te przedstawia „Belle-vue” po ukończeniu reprezentacji „Mamselle-Nitouche”.

„Wiecie i Wacie” nie tak prędko jeszcze zejda z afisza „Alhambry”.

Następnymi nowościami tej sceny będą: „Pani doktor” komedia w 3-ach aktach z francuskiego, „Przez telefon” jednoaktówka oryginalna p. Romana, „Wesoła Warszawa” farsa pp. Buchnera i Cyrońskiego z muzyką G. Rożnieckiego, a wreszcie „Małuszka” pięcioaktowy dramat ludowy p. Śnieżko-Zapolskiej z muzyką Z. Noskowskiego.

Teatrzyk „Nowy Świat” rozpoczął gorliwie próby z nowej sztuki p. n. „Dziewczyzna z chaty za wsią” i zamierza ją wystawić w przyszłą sobotę.

— Złote wesele.

W dniu wczorajszym długoletni kierownik administracji pisma naszego, p. Franciszek Piotrowski, obchodził uroczystość rocznicą 50 letniego pożycia małżeńskiego.

Cichy ten uczestnik zabiegliwości naszej o dobro pisma szersze ma zasługi na polu służby publicznej.

Syn z krwi i kości miasta naszego, po ukończeniu szkół pijarskich, wpisał się w poczet słuchaczy uniwersytetu warszawskiego.

Następnie poświęcił się urzędowaniu, wstępując do kom. przychodów i skarbu, gdzie w drodze stopniowych awansów dosłużył się w sekcji dóbr i lasów wyższego stanowiska.

Najlepszy kolega i pilny urzędnik, z żalem wszystkich w r. 1866-ym, po wysłużeniu 35-ciu lat, podał się do emerytury.

Odtąd jest stałym towarzyszem naszych trudów, przynosząc pismu prawdziwy pożytek niezmierną pracą, której pomimo sędziwego wieku ani na chwilę nie zaprzestaje.

— Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły dnia wczorajszego w Mrozach b. p. Jakub Elsenberg, jako literat i nauczyciel, położył niepospolite zasługi w sprawie zbliżenia ludności żydowskiej do społeczeństwa miejscowego.

Cała działalność jego na masy w tym kierunku była zwróconą.

Urodzony w r. 1817-ym w Warszawie, był jednym z dzielnych uczniów szkoły rabinów, a potem ożeniwszy się z córką już zasłużonego dyrektora, Ejsenbauma, sam zasiadł w gronie jej przewodników.

Elsenberg przez długie lata spełniał obowiązki sekretarza zarządu synagogi przy ul. Daniłowiczowskiej później na Tłomackiem a następnie zarządu szkół elementarnych żydowskich.

Dzieci swoje wychował i wykształcił na pożytecznych dla kraju obywateli.

Jeden syn jego należał do założycieli *Nivy*, a obecnie ma udział w redagowaniu *Dziennika Łódzkiego*, drugi wysłany został przez zarząd miejski do badania bakterij za granicą, córka odznaczyła się na polu pedagogicznym.

Prace zmarłego dotyczyły głównie sfer religijnych i etycznych, pisał także dla dzieci, a zawsze wyborną polszczyzną, natchniony prawdziwymi uczuciami obywatelskimi.

Ważniejsze z tych prac wymieniamy: „M. dlitwy dla dzieci” 1848 r., „Książka do modlitwy dla niewiast polskich” 1862 r. miała trzy wydania, „Książka do czytania, zawierająca przedmioty dzieciom najpotrzebniejsze” 1868 r., „Wybór bajek i powiastek” 1855 r., „Mitologia dla dzieci”, „Powieści z pisma św. dla młodzieży” 1859 r. i wiele innych.

Jako człowiek zacny i gorliwy w spełnianiu swych fachowych obowiązków, zostawił piękne po sobie wspomnienie.

— Wycieczki wodą.

W dniu jutrzejszym w razie sprzyjającej pogody statki parowe będą kursowały do Bielan i Jablonny.

Niezależnie od tego utrzymaną zostanie komunikacja z Saską Kępą.

— Nowy przemysł.

Jedną z naszych zapobiegliwych gospodyń przystąpiła do przygotowywania konserw z jesiotra.

Przekąska ta krajowa lepiej jest obmyślana od konserw, urządzanych tu ze śledzi, oraz innych sprządzanych ryb.

Jako świeższa i tańsza, może liczyć na odbyć

— Ze stowarzyszenia cyklistów.

W dniu onegdajszym jeden z warszawskich cyklistów udał się na bicyklu do Lublina, zaś w dniu jutrzejszym pp. S. i D. wyjeżdżają do Łowicza, mając zamiar powrócenia tegoż dnia do Warszawy.

Ponieważ wycieczka, licząc z powrotem, wyniesie mil 24, będzie najdłuższą i najciekawszą z rzędu dotychczas przedsięwziętych.

Towarzystwo krząta się obecnie około wyszukania lokalu zimowego, któryby posiadał odpowiednią do jazdy przestrzeń, zabezpieczoną od zimna.

— Przedsiębiorstwo.

Osoby używające wilegiatury pozyskają wkrótce pożądaną środek komunikacyjny.

Jeden z przedsiębiorców puści w ruch omnibusy sześciuosobowe do kilku miejscowości w promieniu trzywiorstowym od miasta.

Będzie to niepospolite udogodnienie, gdyż omnibusy, jako niebardzo pakowne, chodząc będą w małych przerwach.

— Samopęd.

Pewien obywatel z kaliskiego przywiózł tu model samochoodu, celem okazania go kompetentnym.

Przyrząd zbudował i obmyślił Rybek, terminator u kowala, syn włościanina ze Stawisk.

— Grafologia.

Od pewnego czasu sztuka rozpoznawania charakteru człowieka z jego pisma stała się modną i uprawianą.

W wielu domach w Warszawie zajmują się nią z powodzeniem.

Jedną z kapłanek tego fachu przetłumaczyła specjalne dzieło Michona w tym przedmiocie, przeznaczając je do druku.

— Przystroga.

Firma Dunkera rozesłała do kilku osób, w mieście naszym zamieszkałych, okólnik obiecujący rozumie się za wynagrodzeniem, dostarczać godności, do których przywiązany jest tytuł ekscelencji.

A więc baczność!

— Oświetlenie gazowe.

Nowozaprowadzone latarnie na ulicy Marszałkowskiej, po za dworcem kolei, palić się zaczną od d. 13-go b. m.

Termin ten jest odpowiedzią na reklamacje niecierpliwych mieszkańców tej ulicy, którzy nadsyłają do nas skargi, że tylko połowa latarni jest oświetlana.

— Prośba o barjerę.

Osoby zmuszone często przechodzić przez „Ka-



mienne schodki", użalają się na brak poręczy, któreby ułatwiały przejście i zabezpieczały od poślizgnięcia i upadku.

Zyczenie to powinno być awzględnionem.

— Szlachetna pomoc.

Na jednej z tutejszych wyższych pensyj żeńskich znajdowała się uczennica, obdarzona wyższymi zdolnościami i nieraz wynętrzająca się przed koleżankami, iż gdyby jej fundusze pozwalały, chciałaby koniecznie wyjechać za granicę i poświęcić się studjom lekarskim.

Było to tylko marzenie, które jednak dzięki kilku koleżankom, córkom zamożnych rodziców, zostało spełnione.

Szlachetne dziewczyny, ukończywszy teraz pensję, zobowiązały się za zgodą rodziców płacić wspólnie 450 rs. rocznie paunie \*\*, aż do ukończenia studjów.

Dzięki tej pomocy pragnienia dziewczęcia będą urzeczywistnione.

— Co z tego wyrośnie?

Słaba bezrozumna miłość rodzicielska staje się zgubą dla dzieci, a fakt osobliwszej miłości macierzyńskiej dla syna 11-letniego smutnie ilustruje sprawa osądzona w dniu onegdajszym w XI-ym oddziale sądu pokoju.

Powódka pani R., wdowa po urzędniku kolejowym, wystąpiła ze skargą przeciw panu N. o gwałtowną zaczepkę i prawie napaść na jej syna Aleksandra R., ucznia szkoły prywatnej, i o rzekome obelgi słowne, jakie pozwany miał wyrządzić powódce.

Tymczasem z toku rozprawy sądowej, z opowiadania p. N. i dwóch świadków rzecz cała wyszła zupełnie inaczej.

Powódka pani R., wdowa po urzędniku kolejowym, wystąpiła ze skargą przeciw panu N. o gwałtowną zaczepkę i prawie napaść na jej syna Aleksandra R., ucznia szkoły prywatnej, i o rzekome obelgi słowne, jakie pozwany miał wyrządzić powódce.

Tymczasem z toku rozprawy sądowej, z opowiadania p. N. i dwóch świadków rzecz cała wyszła zupełnie inaczej.

Oto p. N., spotkawszy na ulicy wątlego wyrostka z papierosem w ustach, zbliżył się ze słowami perswazji, lecz malec odpowiedział zuchwale.

Wówczas p. N. wyrwał chłopcu papierosa, rzucił takowy na ziemię i ujawnszy szamocącego się malca, zapytał jak się nazywa, a następnie zaprowadził go do mieszkania matki.

Pani R., odrazu powiadomiona o wszystkim, cierpko przyjęła nieproszonego opiekuna, czem oburzony p. N. nie zamieścił nierozsądnej matce wypowiedzieć małego kazanka o wychowaniu dzieci.

To właśnie miało stanowić obelgi i pani R., dostawszy spazmów, zaalarmowała sąsiadów, a gdy p. N. wymienił swoje nazwisko i adres zamieszkania, wytoczono mu sprawę sądową.

Sędzia z obowiązku urzędu swego nakłaniał strony do zgody, lecz pani R. stanowczo odmówiła, domagając się ukarania „tyrana jej dziecka”.

Zapadł więc wyrok oddalający skargę pani R. jako bezzasadną, a nadto sędzia upatrując w postępowaniu powódki czynność szkodzącą dziecku, postanowił kopje motywowanego wyroku przesłać: radzie familijnej małego R. w osobie podopiecznika i przełożonemu szkoły, do której malec uczęszcza.

Podobne rozwiązanie sprawy, przez całe audytorjum, z widocznym zadowoleniem było przyjęte.

— Szczególny obłąd.

Stan umysłu pani Ł., która przed kilkudniami kąpiąc się w łazienkach na Wiśle uległa atakowi raptownego obłądzenia, ciągle jest jednakowy.

Co najsmutniejsza, iż organizm z każdym dniem słabnie, gdyż obłąkana stanowczo odmawia przyjmowania wszelkich pokarmów i napoi.

Zaledwie parę razy przy sztucznym uspieniu, dopełnionem przemocą, zdołano wlać chorej do ust trochę pożywnego buljonu.

Jeżeli taki stan dłużej potrwa, nieszczęśliwej kobiecie grozi śmierć głodowa.

— Kradzieże.

Na Dzikiej pod nrem 26-ym w mieszkaniu T. Filkenstejnowej spełniono kradzież różnych dokumentów pieniężnych na sumę kilkunastu rubli.—Na Pawiej pod nrem 57-ym Ch. Zallerowej skradziono klejnoty wartości 163 rs.—Na Złotej pod nrem 57-ym ze strychu skradziono bieliznę należącą do kilku lokatorów.—W kościele św. Ducha i na ul. Miodowej ujęto dwóch złodziei kieszonkowych, którzy wyciągnęli dwóm paniom portmonetki z pieniędzy.—Na Marjańskiej pod nrem 7-ym w mieszkaniu J. Pauszera skradziono kosztowności na sumę 200 rs.—Wreszcie spełniono kradzież garderoby i bielizny: u J. Felsenhardta pod nrem 38-ym na Starem Mieście i u St. Grąbczewskiej pod nrem 46-ym na Podwału.

— Popłoch.

Wczoraj wieczorem spacerujący po Saskim ogrodzie zostali zaalarmowani głośnym hukiem, a następnie blaskiem.

Okazało się, że to kilkunastoletni chłopiec puścił z fi-głów rakiety.

Żartownisia Zygmunta M. oddano do ukarania rodzicom.

— Bójka.

W dniu wczorajszym podwórce domu pod nrem 4-ym na Bonifraterskiej było widowiskiem zaciętej walki dwóch handlarzy.

Jeden z nich, Mendel Silberberg, został przez Nutę Fiszera ciężko zraniony w głowę.

— Przejechanie.

Dziś rano na Dzikiej wóz roboczy przejechał Gitlę Wa-

sermanową, która poniosła ciężkie obrażenia na całym ciele.

Ponieważ W. w godzinę później poroniła, życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

— Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym zgasł w 29-ym roku życia w mieście rodzinnem Kozienicach w gub. radomskiej Czesław Sławomir Stecki.

Kształcił się w gimnazjum radomskim, skończył szkołę dramatyczną Derynga w r. 1881-ym, poczem wstąpił na scenę poznańską, gdzie grywał role lekkich amantów.

Przeziębiony się w Kaliszu, zaczął doznawać cierpień piersiowych, co go zmusiło do opuszczenia sceny.

Jeszcze podczas pobytu w szkole dramatycznej, Stecki napisał melodramat „Syn wróżki”, grywany z powodzeniem na scenach prowincjonalnych.

Z innych jego utworów dramatycznych wymieniamy: „Królowa Halikarnasu” dramat w 5 ciałach, „Rywał Prokopa” komedia w 4-ach aktach, grana przez towarzystwo Puchniewskiego w r. z., „Wieczornice” i „Baśń jesienną”, obrazy ludowe z muzyką Noskowskiego itd.

Pisma warszawskie, a w tej liczbie i nasze, drukowały jego poezje, powiastki i nowele, świadczące o rzeczywistym, mogącym się w przyszłości rozwinąć talencie.

W ostatnich chwilach życia zaczął pisać komedję z czasów Stanisława Augusta.

Pozostawił w tece liczne utwory poetyczne i szkice do powieści.

Zmarł na suchoty.

Pokój popiołom cichego a zacnego pracownika!

— Z okolic Warszawy.

Tu i owdzie na gruntach lżejszych sprzęt zboża został rozpoczęty, chociaż w ogóle żniwa w tym roku, po chłodnym marcu i opóźnionej wegetacji, znacznej uległy zwłoce.

Urodzajów należy się spodziewać względnie dobrych, jarzyny tylko nieszczególnie wyglądają.

Zbiór ziarna okazał się gorszy aniżeli w roku zeszłym, co głównie należy przypisać niepogodzie towarzyszącej sprzętowi.

Stan inwentarza wszędzie na terytorjum powiatu warszawskiego jest pomyślny.

— Przeciw przekupniom.

W Lublinie zaprowadzony został od niedawna przepis, iż w rannych godzinach, przed rogatkami miejskimi, strażnicy wzbraniają przekupniom nabycie produktów wiezionych na targ.

Pozwala to mieszkańcom Lublina zaopatrywać się w produkt wprost od producentów, bez potrzeby opłacania kosztownego pośrednictwa.

## Nekrologja.

† Ś. p. Anna ze Stanisławskich **Ziembicka**, żona kupca przeżywszy lat 48, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, dnia 8-go lipca 1886 roku życie zakończyła. Pozostały w ciężkim smutku mąż wraz z dziećmi, siostry i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 11-ym lipca r. b., to jest w niedzielę, o godzinie 10-iej zrana, w kościele św. Anny (po-ber-nardyjskim), oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 6-iej i pół po południu na cmentarz powązkowski. —2491—

† Ś. p. Martyna **Klarnier**, panna, po długich i ciężkich cierpieniach, zakończyła życie dnia 7-go lipca r. b., przeżywszy lat 27, pochowana na cmentarzu powązkowskim. Stronkani rodzice, bracia i siostry zawiadamiają krewnych i znajomych o tym bolesnym dla nich fakcie i proszą o wstępienie do Boga za jej duszę. —2493—

† Ś. p. Augusta z Bourdów **Łojko**, po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 8-ym lipca r. b., w Wolbromie, rozstała się z tym światem. Zwłoki jej będą przeprowadzone na cmentarz powązkowski. —2498—

— B. p. Jakób **Eisenberg**, były urzędnik wydziału oświecenia publicznego, emeryt, po długiej chorobie, zmarł w dniu 8-ym lipca 1886 roku, w wieku lat 65. W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z dworca drogi żelaznej terespolskiej na cmentarz wyznania mojżeszowego, w niedzielę, to jest dnia 11-go lipca, o godzinie 5-iej po południu, odbyć się mające. —2495—

— W dniu 4-ym lipca, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zakończył życie w Szczawnicy b. p. Maurycy **Pacowski**, inżynier-technolog, w wieku lat 27, pozostawiwszy w ciężkim żalu rodziców i rodzeństwo. —2496—

† Jutro w kościele powązkowskim odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Pelagji **Winnickiej**, o godzinie 9-iej zrana, na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza życzliwych. —2492—

† W poniedziałek, to jest dnia 12-go lipca r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Pauliny z Wolfów **Wolskiej**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, o godzinie 10-iej zrana, na które pozostały

mąż wraz z córkami i synem uprzejmie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2473—

† Dnia 12-go lipca r. b., to jest w poniedziałek, odbędzie się żałobna wotywa za duszę ś. p. hr. Pomian Jana **Żubieńskiego**, w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem, o godzinie 10-iej zrana, na którą zaprasza się familję, przyjaciół i znajomych. —2490—

† W dniu 12 lipca, w poniedziałek, za duszę ś. p. Ignacego **Szulca**, nadzorey cmentarza powązkowskiego, odprawić się będzie żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, o godzinie 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano, na które pozostała w smutku żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —833

## Nadesłane.

„OAZA”, letni salon gastronomiczny przy handlu win i delikatesów **Ant. Stepkowskiego**, plac Teatralny 9, otwarty od godz. 11-tej rano. (Telefonu nr 130).

**Tytonie Larissa** od rs. 2 do 6 za funt.  
**Papierosy Larissa** w cenie rs. 1, 1.20, 1.50 i rs. 2 za 100 sztuk ren. fabryki **S. Gabaj** w Moskwie, polecają sklady:

**Wandalin i S-ka** plac Teatralny nr 11.

**L. Gagacki** Krak.-Przedmieście nr 9.

**W. Gawincki** Krak.-Przedmieście nr 5.

## Z Cesarstwa.

*Nowoje wremja* opowiada, że wzburzenie umysłów na półwyspie bałkańskim nie tylko nie ustaje, lecz nawet jak w Macedonji, wzmagają się i stają niebezpiecznym dla pokoju. Rząd turecki wybornie zdaje sobie sprawę z rzeczywistego położenia rzeczy w tej prowincji i z tego też powodu nie decyduje się na zmniejszenie liczby konsystujących tam wojsk regularnych. Ale jeżeli obecność wojsk może do pewnego stopnia być gwarancją utrzymania spokojności w kraju, to jednocześnie znowu żołnierze będą dawali nieustanne powody do niezadowolenia miejscowym mieszkańcom i w ten sposób jeszcze bardziej podżegać namiętności. Im liczniejsze będą wojska, tem bardziej staną się one uciążliwymi dla spokojnej ludności. Nie ma kwestji, że przez jakiś czas obecność silnych oddziałów tureckich w Macedonji będzie trzymała na wodzy wszelkie poważniejsze zaburzenia, ale tem prawdopodobniejszym się też staje, że za lada obcą pomocą wybuchnie tam powstanie. I teraz nawet przypuszczać można, że gdyby którekolwiek mocarstwo chciało dać poparcie ukazującym się *czelom*, to wzburzenie ogarnęłoby rychło całą Macedonję. Że zaś są państwa, które byłyby rade natychmiast udzielić takie poparcie, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale niepodobna nateraz powiedzieć nie stanowczego, jak dalece ogólne w całej Europie dążenie do utrzymania i utrwalenia pokoju powstrzyma je od uczynienia zadość tej swojej chęci. Prawda że trudno przypuszczać — kończy swoje uwagi *Nowoje wremja* — aby którekolwiek z mocarstw zdecydowało się bezzwłocznie i otwarcie podtrzymać ruch rewolucyjny w Macedonji, ale też nie można zaręczyć, czy taki ruch nie znalazłby potajemnego poparcia, zanim nadejdzie chwila sposobna do ogólnego powstania.

Do krwawego nieporozumienia czarnogórsko-tureckiego, piszą *Petersburskija wiadomości*, nie można chyba przywiązywać wielkiej wagi z międzynarodowego punktu widzenia. Całe to zajście daje się wytłumaczyć przypadkowymi nieporozumieniami, o których też wspomina depesza naszej agencji z Zadaru, stolicy Dalmacji. Okazuje się, że cała ta *bibba* była poprostu bójką między czarnogórcami a malkontentami, emigrantami mahometanскими, których ziemie, na zasadzie układu turecko-czarnogórskiego co do uregulowania granic, przeszły w posiadanie Czarnogórców. Że zajście to nie było przygotowane, i że nie można zapatrywać się nań jako na oznakę zaostrenia się oficjalnych stosunków czarnogórsko-tureckich, okazuje się już z samego tego, że tureckie wojska regularne nie przyjmowały w niem żadnego udziału i że burzący się emigranci ostatecznie po dwudniowej bójce uspokoili się i oswobodzili owych kapitanów czarnogórskich, którzy tak niespodziewanie stali się ofiarami tego wypadku. Jest bardzo prawdopodobnym, że pewna część prasy nie zaniecha też pewno z tej małej muchy zrobić międzynarodowego słońca, z powodu którego obawiać się trzeba o utrzymanie pokoju. „Niepróżno jeszcze kilka dni temu *Neue freie Presse*, która widocznie rozdmuchała całą tę historję, wszelkimi siłami starała się przekonać świat, jak bardzo niebezpiecznym i groźnym jest obecne położenie Czarnogórców, żywiącego jakoby jakieś straszne, groźące pokójowi, zaborcze zamiary i t. d. Korrespondent *petersburski* rzeczony gazety zapowiadał nawet bliski początek akcji, a cała prasa austriacko-madziarska pospieszyla uznać







## TEATRA.

Letni. Dziś: „Trubadur” (występ panny Emilji Heckman). Jutro: „Antea”, „Stary Jegomość” (występ panny Trapszo) i „Figiel Benvenuta”. — Nowy. Dziś: „Wojna podczas pokoju”. Jutro: „Baron cygański”. — *Alhambra*: „Wicek i Wacek”. — *Belle-Vue*: „Nitonehe”. — *Nowy-Swiat*: „Baron cygański”.

## HIPODROM SALAMONSKIEGO

na placu Ujazdowskim.

W niedzielę dnia 11-go lipca 1886 r.

### OSTATNIE

## wielkie sztuczne wyścigi konne

Z NAGRODAMI.

Ceny miejsc niższe.



w połączeniu tylko z jednorazową podróżą napowietrzną,

urządzoną przez aeronautę pana Adolfa *Wulskiego*, a wykonać się mająca z placu Ujazdowskiego na balonie „*Helios*” przez amatora p. *Mirona* (warszawianina), wspólnie z ruskim aeronautą p. *Bazyliem Kriwo-szeinem*. (884)

Początek o godzinie 6-iej wieczór.

### OGRÓD KONCERTOWY

## „ROZKOSZ” (ulica Twarda nr. 6-ty)

dzisiaj 1-szy

## KONCERT

orkiestry warszawskiej pod dyrekcją **ADOLFA SONNENFELDA.**

Początek o godz. 7-iej.

Codziennie Koncert. (2488)

— Dr med. *W. Lubelski*, ulica Świętokrzyska nr 39, róg Marszałkowskiej, nad apteką w Warszawie. (2453)

(2489) Dr *Grodzki* leczy choroby sekretne, oraz niemoc wskutek takowych. Aleksandrja 15.

— Dr *Wacław Kapliński* przeprowadził się na ulicę Orlą nr 11 nowy. (2487)

836) *Henryk Handelsman*, adwokat przysięgły, przeniósł kancelarję na ul. Senatorską nr 8/4.

— Docent Dr *Jan Pasternacki*, przeprowadził się na ulicę Bracką nr 8, m. nr 3. Przyjmuje chorych nerwowych we wtorki, czwartki i soboty od 3 do 5 po południu. (2458)

— Dr *Sokolowski* przeprowadził się na ulicę Mazowiecką nr 20. (830)

**Zakład Introligatorski**  
**J. MALICKIEGO**  
z d. 8 lipca r. b. przeniesiony na ulicę Nowo-Senatorską nr 5. (2478)

— Dr *Aleksander Przysański* przeniósł mieszkanie na Stare-Miasto nr 27 nowy, dom Fukera. (2463)

— *A. Puciata* zmienił mieszkanie z ul. Nowogrodzkiej nr 1, na ul. Nowogrodzką nr 23. (2446)

— Od św. Jana b. r., mieszkanie moje mieści się przy ulicy Królewskiej pod nr 16-ym, w domu W-go Grancowa obok gmachu giełdy. — *Maksymilian Rubinstein*, starszy agent przysięgły, agent ubezpieczeń. (2470)

## Biuro Generalnej Inspekcji

### Ruskiego Towarzystwa ubezpieczeń

„OD OGNIĄ”

przeniesione

na ulicę Mazowiecką nr 8. 838

— *Pracownia* znana ze specjalnego wykończenia *Okryć i Sukien Damskich*

**Heleny Rogozińskiej,**

egzystująca przy rogu ulic Żabiej i Żelaznej Bramy nr 6, w domu W-go Markusa Levy, na I-m piętrze, przeniesioną została 8-go lipca r. b. na ulicę Nowolipki nr 5 nowy, wprost *Drżkiej*. (2464)

### Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 10-go lipca 1886 r.

Weksle:	Z końc. giełdy	
	żąd.	plac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	50.50	—
Londyn 1 funt ster. „	10.24	—
Paryż 100 franków „	40.75	—
Wiedeń 100 guld. „	81.50	—
<b>Papiery publiczne:</b>		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	100.95	—
„ m.	100.95	—
Listy zast. m. Warsz. serji I	99.—	—
„ „ „ II	98.—	—
„ „ „ III	97.40	—
„ „ „ IV	97.25	—
Listy zast. m. Łodzi serji I	95.—	—
4% Listy likwidacyjne duże	92.80	—
„ małe	92.50	—
Bilety Banku Ces. s. I, II i III	—	—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—	—
„ 1866	—	—
I Pożyczka wśchodnia rs. 100	100.	—
II „ „ „ rs. 100	100.	—
III „ „ „ rs. 100	100.	—
Listy wileńskie długot.	—	—
<b>Akcje i obligacje:</b>		
Obligacje miasta Warszawy	94.45	—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—	—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—	—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—	—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—	—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—	—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—	—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—	—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—	—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—	—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—	—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—	—
Akcje Tow. Lilnop. Rani Lew.	—	—
Akcje Tow. zakł. przedz. Zaw.	—	—

### Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zast. nowych 5% kop. 23 1/4  
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 130 1/4  
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 91  
Od Listów likwidacyjnych kop. 41

### Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 9-go lipca 1886 r.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
	kopiejak			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	600	—
„ „ biała	—	—	—	—
„ „ wyborowa	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	430	435
„ średnie	—	—	420	427
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 214 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies „ „ 142 f.	—	—	285	330
Gryka „ „ 202 f.	—	—	—	—
Rzepak letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt.	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	30	40	—	—
Słomy pud	25	28	—	—
Drzewa opak. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękki „	—	—	—	—

### Cena okowity.

z dnia 10-go lipca 1886 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 7 kop. 97  
„ garniec rs. 2 kop. 59 1/2



## Administracja Żeglugi Parowej

### na rzece Wiśle,

## MAURYCEGO FAJANSA,

zawiadamia, że w Ndziele dnia 11 b. m., jeżeli pogoda posłuży, kursować będą statki parowe

## do Jabłonny i Bielan.

Statki wychodzić będą:

z Warszawy o godzinie 8 1/4 zrana, z Jabłonny o godzinie 11 zrana,  
10 „ „ „ 2 po południu,  
1 po południu, „ „ „ 4 „ „ „  
3 „ „ „ 7 „ „ „  
7 wieczorem; „ „ „ 8 wieczorem.

z Bielan ostatni statek wyjdzie o godzinie 9 wieczorem.

Cena biletu tam i z powrotem: do Jabłonny kop. 50, do Bielan kop. 40.  
Dzieci do lat 10 płacą połowę. 1440R



### MAGAZYN

## UBIÓRÓW MĘZKICH

## K. SZLIS,

Miodowa № 8.  
Odnacza się PIĘKNYM krojem i GUSTOWNEMI fasonami. — Ceny począwszy od najniższych głoszonych przez tanie magazyny, w ładaniach wykwalifikowanych również umiarkowane. — Próbkę i sposób brania miary na prowincji wysyła.

## Kompletne urządzenie

### interesu sztukateryjnego,

składającego się z mniej więcej 350 sztuk dobrze zachowanych i nowych modeli, jest z powodu zmiany interesu, tanio do sprzedania. — Łaskawe oferty pod lit. W. L., przyjmuje Biuro pp. Rajchmana i Frenclera, w Warszawie. 1446R

## Gdańska Szafa

### i różne starożytne Mebelki.

Ulica Wielka № 52, m. 5, od 3 do 6.

Skład Papierów drukowanych, pakowych i Tektur, z Częstochowskiej fabryki, przeniesiony został od 8-go Lipca na ulicę Świętojerską № 34 (nowy). 1437

Izydor Wiener.

## Śniadania i Kolacje

à la Carte,

Jako też Chłodniki, Kurczęta, Raki i wszelkie inne potrawy.

Przy doborze Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich, Hiszpańskich, Liwierów, Cognaców, Porterów i Piwa Angielskiego, także i Kruszon na Wienie Reńskiem,

poleca Handel Win

**JÓZEFA PURWIN,**

Miodowa № 18. 1439

### Poszukuje się Przedsiębiorcy,

któryby nabył na Warszawę prawo fabrykacji patentowanego artykułu codziennej potrzeby branży chemicznej, rozpowszechnionego gdzieindziej z wielkim powodzeniem jak to udowodnić łatwo, na warunkach przystępnych. Fabrykacja wymaga niewielkiego kapitału. Fabryki tego artykułu założone zostały już w Rydze, Petersburgu i Moskwie. Wynalazca jej fabrykant, przyjmuje obecnie w Warszawie interesantów, od godz. 9—1 i od 3—5, w Hotelu Brühlowskim № 21. 1437R



# Ogród Koncertowy „ROZKOSZ”,

ULICA TWARDA Nr 6.

Codziennie od godziny 6-ej wieczór Koncert Adolfa Sonenfelda, złożony z 30 pierwszorzędnych artystów krajowców. — Restauracja wykwiutna po najniższych cenach, gabinety. — Piwo z browaru w Mordach za Siedlcami, przewyższające dobrocią piwa Wiedeńskie, po kop. 5 kufel. — Wina, likiery wszelkie napoje z pierwszorzędnych firm.

1439B **Otwarcie w sobotę dnia 10 Lipca r. b.**

1435B

# ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA „SINCERA”,

KANTOR, SKŁAD,

ORAZ

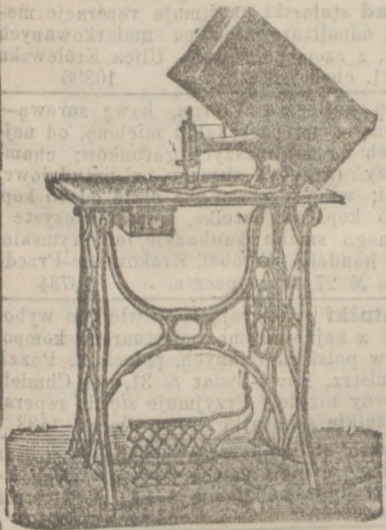
WARSZTATY REPERACYJNE,

przeniosłem z ulicy Trębackiej N° 11,

na ulicę Mazowiecką Nr 11.

G. NEIDLINGER, Agent Jeneralny.

The Singer Manufacturing Compagnie New York.



Kantor Przedsiębiorstwa Asfaltowego, Fabryki tektur i wyrobów betonowych

## J. PAUL

przeniesionym został z powodu wykończenia domu na ulicę Bielańską Nr 4, gdzie dawniej egzystował.

Poleca roboty asfaltowe, dachowe i betonowe, które wykonywa z kilkoletnią gwarancją i z najdogodniejszymi dla klientów warunkami. — Asfalt gotowy rozwożonym jest na roboty specjalnymi wozami.

Na składzie: Asfalt naturalny, Izolacyjny i francuzki (do ścian od wilgoci). — Tektura dachowa ogniotrwała (papa) i Izolacyjna na mury.

Płyty i Bury betonowe. Laki dachowe: asfaltowy czarny i czerwony kamienny. — Smoły dystylowane i zwyczajne, Paski papowe, Listwy trójkątne, Gwoździe i t. p. — Rola tektury pokrywa 42 łokcie kwadratowe dachu.

Handlującym odstępuje się rabat.

1436R

Warszawa, Bielańska Nr 4. — Telefonu Nr 178.

Znane ze swej dobroci papierosy fabryki

## JEAN VOURIS

w Petersburgu,

a mianowicie:

Monopol

Kosmopolit

Malina

Przyjemne

po rs. 1 za 100 szt.

po kop. 60 za 100 szt.

zostały znakomicie ulepszone.

Nadto polecam **nowy gatunek papierosów:**

**Słowik** w cenie kop. 60 za 100 sztuk, wyrobiony z czystego tureckiego tytoniu, oraz

**Tytonie** na różne ceny, od rs. 1 do rs. 8 za funt.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich składach tabaczknych i dystrybucjach, w Warszawie i na prowincji.

Jean Vouris.

1431 B



Fabryka Kapeluszy Słomkowych S. H. Dąbrowskiego,

ulica Żabia Nr 2,

poleca **Kapelusze ogrodowe damskie** (duże budy) po rs. 3, pięknie ubrane kanwą, ze słomy ażurowej, w różnych kolorach.

Szczególną uwagę zwraca się **Szan. Damom** na nowy fason **marynarzy** z prostymi rondami (**Chapeaux Windthorst**), w którym **każdej Damie do twarzy**, a jako kapelusz spacerowy, do wód, do podróży, na letnie mieszkania, oddaje **nie o cenione usługi**, jest bowiem **nadzwyczaj lekki, praktyczny i w bardzo dobrym guście**. — Cena ubranego marynarza damskiego ze wstążkami rs. 2 i rs. 3.

1416

## SKRADZIONO w Rudzie Guzowskiej:

Zegarek złoty remonter, z monogramem K. O., z dewiską złota, z medaljonikiem, rączką koralową i kompasem srebrnym.

1. Weksel in blanco wystawiony na zlecenie K. Oxner przez Kiwa Lubel na rs. 250, drugi takiż sam na rs. 60.

Paszport zagraniczny na imię K. Oxner z żoną L. Oxner.

Paszport krajowy dla K. Oxnera.

Bilet na rewolwer.

Bilet uwolnienia od wojska i różne Kontrakty.

Kwit na dane do przechowania futro u p. Katza na ulicy Granicznej.

Upraszam panów Jubilerów, zegarmistrzów i Kantory wekslu o uwagę na niniejsze ogłoszenie i o powiadomienie odkrycia za nagrodą.

1441 **Karol Oxner.**

**Syndycy Tymczasowi masy upadłości**

**domu handlowego pod firmą Hertzfeld i Baender w Warszawie.**

Na zasadzie art. 502 K. H. wzywają wszystkich wierzycieli tej masy, aby w ciągu dni 40 objawili swe pretensje do upadłego domu Handlowego Oskara Hertzfeld i Maxa Baender fabrykę dywanów w Warszawie prowadzącego, bądź w Sądzie handlowym na ręce p. Sekretarza E. Czajkowskiego, składając tytuły swej należności, bądź podpisanemu Syndykowi.

Warszawa d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1886 r.

**Feliks Chruszczakowski**, Adw. Przys.

ulica Długa N° 53.

1434

**Henryk Klejnadel.**

Każdego czasu do odstąpienia Sklep z urządzeniem,

przy pierwszorzędnej ulicy, zdalny na skład bielizny, owocarnię, magazyn krawiecki itp. Bliższe szczegóły w składzie wędlin K. Budzińskiego, Nowy-Swiat N° 69. 1435

## DOM

przy ulicy Bielańskiej pod N° 594, sprzedany zostanie dnia 1 (13) Lipca b. r., o godzinie 11 zrana, przez Towarzystwo Kredytowe w Kancelarii Sobolewskiego Notariusza. Licytacja zacznie się od rs. 6,000. Wadjum 800 rs. — Warunki w hypotecznej księdze. 1432

## SER GAMBRINO

poleca handel

**L. WRÓBEL,**

w gmachu starej poczty Krakowskiej-Przedmieście N° 27. 1433

## OGŁOSZENIE.

Komitet Ujazdowski Szpitala Wojskowego w Warszawie podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 7 (19) bieżącego miesiąca Lipca, o godzinie 11 zrana, w tymże Komitecie sprzedawac się będą z licytacji różne nowe przedmioty szpitalne, zabrakowane z powodu niezdatności takowych do użycia. 1449r



**Nauka i wychowanie.**

**Nauczycielka** posiadająca wyższy patent gimnazjalny i muzykę, poszukuje lekcji na godziny lub miejsca stałego. Kamilla Szperling. Nowy-Swiat 4, m. 15. 11167

**Instytutka** z patentem poszukuje lekcji lub korepetycji. Nowogrodzka № 1, m. 5. Emilia Tyrko. 11205

**Angielka** posiadająca b. dobre rekomendacje, poszukuje miejsca na miesiąc wacyjne. Wiadomość: Niecała 4. Załęska.

**Poszukuje się** nauczyciela lub nauczycielki, gruntownie posiadającego języki: niemiecki i francuski, za dobre wynagrodzenie. Dzielna № 31 nowy, u stud. uniwersyt., od godziny 10 do 11 przed poł. 11200

**Prof. de Préchamps**, Długa 23. Francuzki z rozmaitem wykształceniem do umieszczenia. 11222

**Prof. de Préchamps**, Długa 25. Francuzka wykształcona, na wyjazd do Rosji lub w Warszawie. 109:9

**Student** uniwersytetu może przyjąć zaraz lekcje na wsi lub w Warszawie. Chmielna № 92, m. 11, od 8—11 rano i od 6—8 wieczorem. 1503

**Szwajcarka** młoda posiadająca język niemiecki, francuski młode, oraz nauczyciel posiadający upoważnienie, potrzebni są zaraz. Biuro nauczycielskie Łucyńskiego, ulica Trębacka № 1. 1524

**Posady i prace.**

**Potrzebny** jest uczeń do składu wódek, który jest już dobrze obeznany z tym fachem. Wiadomość: Marszałkowska № 90.

**Mechanik** uzdolniony znajdzie posadę zaraz w składzie maszyn do szycia Juliana Berg, Mazowiecka 16. 1516

**Kucharka** mająca należyte rekomendacje wiarogodnych osób, potrzebna do gospodarstwa, do wszystkiego. Róg Oboznej i Sewerynowa, Papeterie. 11179

**Osoba** dobrze obeznana z gospodarstwem wiejskim, miejskim, kuchnią i opieką dzieci, poszukuje miejsca. Wiadomość w kiosku, róg Senatorskiej i Koziej. P. S. 11174

**Potrzebna** praktyczna gospodyni, umiejąca czytać i pisać, w średnim wieku, do zajęcia się nabiątem, drobiem, trzodą i spierzaniem. Bliższa wiadomość: Praga, dworzec kolei Petersburskiej, w mieszkaniu inżyniera Wysockiego, od godz. 9 zrana. 11173

**Człowiek** obarczony liczną rodziną, otrzymał korzystną posadę w Odesie, dokąd niesłety z braku funduszy wyjechał nie może; uprasza przeto o łaskawą pomoc lub pożyczkę 25 rs., którą łaskawy ofiarodawca raczy zostawić w kantorze Kurjera Warsz.

**Potrzebny** jest oficjalista z kancją 50 rubli. Handel nabiątem, Chmielna № 4/10. — Tamże do sprzedania koń zdalny do ciężarów. 11148

**Panny** maszynistki potrzebne do męskiej bielizny, za dobrem wynagrodzeniem. Ul. Ogrodowa № 9, niedaleko Solnej, m. № 11.

**Uczeń** moralnego prowadzenia się, znajdzie posadę w handlu win. Wiadomość: róg Siennej i Marszałkowskiej, w handlu win.

**Potrzebna** gospodyni, władająca językiem polskim i niemieckim, do pojedynczego mężczyzny. Zgłosić się można pomiędzy godziną 10-tą i 1-szą po południu. Elekoralna № 17, nowy 23, mieszcz. 16. 11229

**Potrzeba** panien do sukien, uzdolnionych, natychmiast. Marjańska 3, m. 1. 1538

**Ktoby** sobie życzył z panów chlebobawców, mieć w swoim przemysłowym interesie, lub w innych, człowieka pracy, energicznego, na posadę magazyniera kompetentnego, inkasenta, ekspedytora, dysponenta i t. p., raczy łaskawie złożyć oferty w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. E. C. 1533

**Potrzebna** jest paniąka szesnastoletnia, od rodziców, do pomocy pani przy bufecie. Śliska № 6, mieszkania 10, od 8-jej do 9-jej wieczorem. 11228

**Paniąki** od lat 10-ciu potrzebne, do lekcji, korzystnej roboty, w fabryce Czernego, tuż za rogatką Mokotowską. Wiadomość na miejscu. 11213

**Kasjer** lub kasjerka, mogą otrzymać dobrą posadę, za złożeniem kaucji od 2,000 rs. Oferty pod literami O. O., w kantorze Kurjera Warszawskiego proszę składać. 11055

**Potrzebne** są zaraz panny podręczne, umiejące szycie na maszynie Whelera Wilsona do krawieczyzny. Chmielna 98, mieszkania 30. F. Przygodzińska. 11014

**Paniąka** znająca krawieczyznę, krój i szyje na maszynie, pragnie miejsca w prywatnym domu. Śliska № 6, m. 10. 11033

**Młoda** panna życzy sobie przyjąć miejsce na wyjazd za bonę lub do towarzystwa pani. Wiadomość: ulica Żurawia № 26, mieszkania 14. 11046

**Potrzebny** jest subjekt do składu wódek, z kancją rs. 300 lub administrator. Bliższa wiadomość przy ulicy Leszno № 65, stróż wskaże. 11172

**Młody** człowiek, znający język rosyjski i polski poszukuje posady kasjera, inkasenta lub magazyniera, z poręczeniem i rekomendacją najpoważniejszych firm. Łaskawe oferty uprasza się zostawiać w kantorze tegoż pisma pod literami J. N. 11186

**Panna** kompletnie zdalna do robót pończosniczych potrzebna zaraz, warunki korzystne. Elekoralna 27, m. 4. 11192

**Panny** do kwiatów potrzebne zaraz. Tłomackie № 2, róg Bielańskiej. 11207

**Do składu** wódek pod firmą K. Sznajder, przy ulicy Twardej № 18, potrzebny jest chłopiec na praktykę, z uczęszczaniem do szkoły handlowej, w wieku od lat 14 do 16, z wykształceniem elementarnym. Z prowincji otrzyma pierwszeństwo. 11194

**Agent** na stałą pensję znajdzie zajęcie. — Świętokrzyska 31. Koczalski. 11218

**Kasjer** lub kasjerka zaraz potrzebni do zakładu perfumeryjno-fryzjerskiego z kancją gotowizną do rs. 300. Zgoda 6, do 11 rano.

**Inkasent** (kasjer) z kancją rs. 1,000, potrzebny jest do przedsiębiorstwa. Aleja Jerolimowska № 66, m. 8, od godziny 2 do 4 po południu. 11195

**Poszukuje** pracy młody człowiek, kawaler, z prowincji, który ukończył 4 klasy gimnazjalne, za umiarkowane wynagrodzenie. Wiadomość w hotelu Słowiańskim u rządu. 11211

**Osoba** młoda znająca się na gospodarstwie wiejskim i kuchni, ze świadectwami, poszukuje miejsca. Wiadomość: Nowa-Praga, na Ostatnim Groszu, u Pawła Ruszkowskiego, konduktora. 1530

**Sklepową** potrzebną zaraz do owocarni w Sogrodzie Saskim, obeznana z handlem, moralnego prowadzenia, z kancją rs. 75. 11225

**Potrzebni** są: osoba młoda do dozoru dwójki dzieci, oraz młody człowiek z poręczeniem, jako pomocnik handlowy. Senatorska 32, magazyn żałobny. 11227

**Kupno i sprzedaż.**

**Garnitur** mebli, łóżka, szafy, szeslong, toaletka, biurko, umeblowanie jadalni debowe. Szpitalna 5. 10934

**Mebel**, 2 garnitury używane: jeden za rs. 90, drugi rs. 60, oraz 4 nowe garnitury, szeslongi, otomany, kozety, materace i t. p. Bardzo tania. Świętokrzyska № 28. Brenert.

**Mebel** salonowe, czarne i orzechowe, umeblowanie jadalni debowe, oraz inne meble z 5-u pokoiów do sprzedania tania, w pałacu na Chmielnej № 32 nowy, w oficynie na dole, mieszkania 9, czwarty dom idąc od rogu Marszałkowskiej. 10943

**Wschód.** Dywany najróżnorodniejsze od 70 kop., serwety, chodniki, hafty, jedwabie, najtaniej bo nie w sklepie. Mazowiecka 16, w podwórzu. Z. Kiltynowicz. 766

**Mebel**: tania do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechtem kryty, otomana, szeslong i 2 całe kryte garnitury. Mokotowska № 59 róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 10809

**Mebel** czarne do salonu, bardzo gustowne, umeblowanie jadalni debowe, oraz inne meble do sprzedania. Chmielna 45 nowy, w bramie na 1-m piętrze, mieszkania № 4, na wprost Zielnej. 11127

**Sklepowe** szafy do sprzedania i soda na Spudy. Nowolipie № 6. 11093

**Garnitur** czarny, orzechowy, miękki, lustra, góstołeczki, kredens, stół, krzesła, łóżka, umywalka, szafy, biurko damskie, meźkie, otomana, szeslong, kandelabry, lampy. Marszałkowska 37/105, mieszkania 3. 11129

**Kasy** dwie ogniotrwałe do sprzedania. — Wiadomość w szynku zaraz za rogatką Mokotowską. 10816

**Do sprzedania** przysnic pokojowy, Mintra fabryki. Wiadomość: Senatorska № 22, w magazynie bielizny Maurycego Reichel.

**Mebel** do sprzedania: garnitur orzechowy, urządzenie jadalnego pokoju debowe, szeslong, szafa, firanki, szafka. Sienna 13 nowy, wprost bramy, mieszkania 52. 11158

**Mebel**, urządzenie 8-u pokoiów, garnitury: czarny i orzechowy, toaleta, fantazyjne krzesła, łóżka, umywalka, szafy, biblioteka, lustra, firanki, trema, zyrandol, dywan ozdobne z jadalnego pokoju, oraz inne meble do sprzedania. Marszałkowska № 41/111, pomiędzy Złotą i Chmielną, w bramie, 1-e piętro, mieszkania 16. 11135

**Garnitur** fotelikowy używany, urzędowej roboty, pozostawiono do sprzedania w magazynie mebli. Marszałkowska 134, róg ulicy Świętokrzyskiej. Tamże tania rozmaite meble nowe i używane. 11147

**Bryczka**, wolant, mało używana, na żelaznym spodzie, do sprzedania tania. Nowy-Swiat № 1, w składzie owsa. 11193

**Do sprzedania:** faeton 150, karetka 200 rubli. Wiadomość u stangreta Kazimierza. Warecka 11 nowy, do 12 w poł. 11204

**Szeslong** urzędowej roboty, jutą kryty, sprzez zbieg nieprzewidzianych okoliczności jest do zbycia za bardzo przystępną cenę. Ul. Marjańska № 1, stróż wskaże. 11210

**Interesa handl. i majątk.**

**Rs. 1,700** potrzeba zaraz na spłatę numeru drugiego, hypoteki domu № 2506c/7 ulica Kacza. Wiadomość tamże u właściciela.

**Kawaler** mając korzystny interes w Warszawie, (przeszło 2,000 rs. w obrocie), życzy sobie młodej współpracownicy, która by mogła wnieść podobną sumę, dla powiększenia interesu. Adresy proszę składać w Administracji Kur. Warsz. pod lit. M. M. Z. 11137

**Potrzeba** rubli 14,000—15,000, na majątek w gubernji warszawskiej—po Towarzystwie 4,000 rs. Wiadomość: kiosk, Nowy-Swiat, róg Alei. 1529

**Magle** są do sprzedania z powodu zmiany interesu. Ulica Bugaj № 16 nowy, stary № 8. 11171

**Do odstąpienia** od św. Michała lub nieco wczesniej sklep ptaszarski, z odpowiednim urządzeniem, od lat 40-tu istniejący. Wiadomość tamże, ulica Piwna № 20. 11187

**Dystrybucja** do sprzedania za bezcen, z powodu pilnego wyjazdu do Rosji. Wiadomość tamże, Leszno № 18. 11214

**Dystrybucja** w dobrym punkcie, z powodu zmiany interesu, tania do sprzedania. Wiadomość w kiosku, róg Nowego-Swiatu i Alei. 11215

**Z powodu** prowadzenia dwóch handłów jest do sprzedania traktiernia, od lat kilku egzystująca, z całym urządzeniem, cena przystępna. Ulica Prózna № 8. 11217

**Poszukuję** 1,200 rs. na dobra w Płockiem, po Towarzystwie, na 10%. Oferty do Kurjera dla Szczęsnego. 11202

**Wspólnik** z kapitałem rs. 2,000, może przystąpić do połowy zysku, w interesie już obstalowanych maszyn. Obrót kapitału w 2-ach miesiącach dający sto za sto pewnego procenta. Wiadomość w cukierni p. Szulca ulica Prózna № 10 n. 11185

**Dzierżawa** pod Warszawą, włók 27, do odstąpienia zaraz. Bliższe szczegóły: Widok 8, mieszkania 7. 11190

**Poszukuje się** zaraz dzierżawy zagospodarowanego folwarku, mającego od 15 do 20 włók. Oferty pisemnie przyjmuje biuro ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod lit. K. B. 100. 1532

**Magle** do sprzedania z powodu wyjazdu. Kościelna № (16) 12. 11198

**Czynk** można nabyć niedrogo. Krucza 49, mieszkania 13. 11212

**Sklep** dystrybucyjno-spożywczy z mieszaniem do odstąpienia. Nowy-Swiat 12.

**Sklep** zaraz do sprzedania za rs. 80, z towarem, komorne tania. Freta 46. 1531

**Jeden** magiel do sprzedania. Nowo-Wielka 5, mieszkania 8. 11196

**Pralnia** jest do nabycia bardzo tania. Złota 23. A. S. 11226

**Sklepek** wiktuałów dobrze procentujący do sprzedania. Wilcza № 24. 1537

**Mieczarnia** z krowami do sprzedania. — Chmielna № 72. 11223

**Wspólniczki** panny lub wdowy z kilku tysiącami rubli, do interesu przemysłowego poszukuje się. Adresy uprasza nadsyłać poste-restante 2—5 T. Tomaszów, gub. Piotrkowska. 10882

**Ogród** owocowy i warzywny, z domem mieszkalnym, oranżerją, inspektami, na przedmieściu Warszawy, w dobrym stanie, do wdzierżawienia. Wykwalifikowany ogrodnik, życzący wynajmować takowy, zechce złożyć adres i referencje u Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 26, pod lit. M. M. 1534

**Lokale.**

**Sklep** duży, z oknem wystawowym i pokojem, na kantor wekslu lub inny zakład, oraz 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, do wynajęcia w każdym czasie. Królewska № 39, wprost giełdy, gdzie był telegraf rządowy. Wiadomość na miejscu u rządu. 11126

**2 pokoje**, kuchnia, przedpokój, wodociąg, klozet, rs. 192. Żurawia 43. 11132

**Domek** drewniany świeżo wykończony, na przystanku Piłdy, kolei Nadwiślańskiej, pod lasem sosnowym do najęcia zaraz. Wiadomość na miejscu. 1536

**Na Marszałkowskiej** lokal, 4 pokoje na 1-m piętrze od frontu, do najęcia w każdym czasie, w domu № 142, u stróża. 11230

**Do wynajęcia** pokoje umeblowane z usługą lub bez takowej, stróż wskaże. Ul. Widok № 19. 11191

**6 i 4 pokoje** każdego czasu, 5 pokoiów od św. Michała, do wynajęcia ze wszystkimi wygodami. Wspólna № 42, przy ul. Marszałkowskiej. 11201

**Pokój** dla jednej osoby przy małżeństwie. Senatorska № 22, mieszkania 23. 11219

**Doniesienia rozmaite.**

**Szwagier** Jana Wysockiego B. Kwistek w Taurowie o. p. Kozłów w Galicji via Lwów—Jezierna, prosi by się bracia tegoż Jana Wysockiego z rodziców: Józefa i Anny Wysockich Józafat z gubernji Radomskiej powiatu Opatowskiego, rodem wsi Jawora—i Franciszek z gubernji Lubelskiej powiatu Hrubieszowskiego i tamże rodem—do niego listownie zgłosili. 11142

**Pompy** kanałowe używane potrzebne. — Wiadomość: Rymarska 10, m. 9. 1527

**Szafroki** perkalowe od rs. 1 k. 70 gotowe i na obstalunek, w pracowni sukien. Leszno 27, mieszkania 21, (dawniej Senatorska 27). 1039

**Fartuchy** gospodarskie, ozdobne i dziecinne, przeniesione tymczasowo z Włodzimierskiej 23, na Mazowiecką № 3, tam gdzie skład koronek ruskich. 5

**Zakład** stolarski przyjmując reperacje mebli i odpolutowania po umiarkowanych cenach, z czem poleca się. Ulica Królewska № 13/11, obok Alkazaru. 10896

**Oliwę** najlepszą Vierge, kawę surową—opaloną i na poczekaniu mieloną, od najtańszych do najdroższych gatunków; champignonny (grzyby) suszone, z południowej Francji; wina czerwone i białe od 40 kop. do 135 kop. za butelkę, zupełnie czyste i wybornego smaku kaukaskie lub krymskie, poleca handel L. Wróbel, Krakowskie-Przedmieście № 27, stara poczta. 10734

**Szkatułki** samogrające, w wielkim wyborze, z najnowszymi reperturami kompozytorów polskich i innych, poleca M. Pozzi, zegarmistrz, Nowy-Swiat № 31, (róg Chmielnej), ceny niskie. Przyjmuje się do reperacji wszelkie szkatułki samogrające. 1433

**Krzesa** do wypłatania przyjmując stolarz po bardzo umiarkowanej cenie. Krakowskie-Przedmieście domu № 10, m. 7, stróż wskaże. 11071

**Znakomitą** truciznę na myszy i szczury, poleca skład Edmunda Osiańskiego, Długa № 53. 11169

**Akuszerka** Sliwowska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, od rs. 15 z umiesseniem dziecka. Hoża № 16, m. 20.

**Akuszerka** przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na kurację. Ogrodowa № 30. 10703

**Bukowska** akuszerka, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, we wspólnych i oddzielnych pokojach, opieka troskliwa, dyskretna, umieszczenie dziecka, oplata niska. Bednarska № 21. 10724

**Akuszerka** M. L. posiadająca dyplom zAMEDYCZNO-CHIRURGICZNEJ akademii S.-Petersburskiej, zajmuje się praktyką, oraz przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na kurację u siebie w oddzielnych pokojach. Dyskretna zapewnia się. Chmielna № 5, mieszkania № 28. 11160

**Zginęło** dziecko, chłopczyk, blondyn, 3 lata mający, ubrany w błuzkę niebieską, czerwonym wyszytą, spodzianki takie same, w trzewiczkach bez pończoszków. Antoni. Uprasza się o odprowadzenie na ulicę Solec № 54 nowy, do pp. Krenzlezkich, do sklepu wiktuałów. 41197

**Zamieszkała** w domu pod № 3/2824 przy ulicy Zajęczej, Orzechowska Tekla, przysmie dziecko do karmienia piersią. 11143

**Kwit** № 20955 lombardu prywatnego przy placu Wareckim zaginął. Łaskawy znalazca zechce złożyć w tymże lombardzie.

**Zgubiony** zegarek damski, emalowany, zjedyna pamiątka po mężu. Łaskawy znalazca litując się nad nieszczęśliwą wdową, raczy zostawić swój adres w kantorze Kurjera pod wyrazem „Zegarek,”—a otrzyma nagrodę jakiej zażąda. 11209

**Zgubiono** 10 kluczyków na żelaznym łańcuszku. Uprasza o zwrócenie do fabryki tabaczej, przy ulicy Nizkiej № 2, od Pokornej, za nagrodą. 11098

**Wczwartek** 8/7, między godziną 6 a 7 wieczorem, w drodze Alei Jerolimskiej, zgubiono pakiet kwitów na furmanki, za przewóz materiałów do budowy kanału C. Łaskawy znalazca raczy takowe złożyć w administracji Kurjera Warsz. lub Dzika 65, u p. Stobieckiego, za wynagrodzeniem. Nadmienia się, iż kwity te dla nikogo nie mają żadnej wartości. 11188

**Zginęły** kwity lombardu przy placu Wareckim, №№ 31001 i 34265. 11203

**Przybłąkał** się pies z wyłów polowych, żółty, końce łap białe, środek nosa biały, koniec ogona biały i piersi białe; za rogatkami Moskiewskimi, dom Morantowicza, u Jana Franczka. 11208

**Suka** wyżlica, biała, z czarnymi łatami przybłąkała się na stacji Grodzisk i tylko przez właściciela tejże, może być odebrana od p. R. Straus. Marszałkowska № 138, za zwrotem kosztów. 11289